



Tomasz Kiejstut Dąbrowski: mam pomysł na Iławę

data aktualizacji: 2014.09.26



Kontynuujemy cykl wyborczych publikacji. Dziś zapraszamy do lektury wywiadu z Tomaszem Kiejstutem Dąbrowskim, kandydatem na burmistrza Iławy, reprezentującym Komitet Wyborczy Wyborców Nowa Prawica Powiatu Iławskiego, który energicznie rozpoczął swoją lokalną kampanię. Przekonaj się, jaki pomysł na Iławę ma lider lokalnych struktur Nowej Prawicy. Jak, jego zdaniem, ożywić lokalny rynek pracy? Jak powinno się zagospodarować Wielką Żuławę? Co myśli o korzystaniu z unijnych środków? Wreszcie - jakie składa wyborcom obietnice? Odpowiedzi na te i inne pytania znajdziecie poniżej.

Kontynuujemy cykl wyborczych publikacji. Dziś zapraszamy do lektury wywiadu z Tomaszem Kiejstutem Dąbrowskim, kandydatem na burmistrza Iławy, reprezentującym Komitet Wyborczy Wyborców Nowa Prawica Powiatu Iławskiego, który energicznie rozpoczął swoją lokalną kampanię. Przekonaj się, jaki pomysł na Iławę ma lider lokalnych struktur Nowej Prawicy. Jak, jego zdaniem, ożywić lokalny rynek pracy? Jak powinno się zagospodarować Wielką Żuławę? Co myśli o korzystaniu z unijnych środków? Wreszcie - jakie składa wyborcom obietnice? Odpowiedzi na te i inne pytania znajdziecie poniżej.

Info Iława: Prosimy o opisanie Pana dotychczasowej działalności zawodowej, społecznej i politycznej.

Tomasz Kiejstut Dąbrowski: Mój pierwszy aktywny udział w wyborach miał miejsce w 1993 roku, kiedy wspomagałem jako nastoletni chłopak kampanię kandydata na posła Stanisława Gorczy - późniejszego senatora. Jeszcze w czasie studiów byłem członkiem „Młodych Demokratów”. W

wyborach jako kandydat do tej pory wziąłem udział tylko raz, w 2002 roku startowałem do Rady Powiatu Ostródzkiego z lokalnego komitetu. Bez sukcesu wtedy, ale zdobyłem cały „autobus” głosów – 49. Po studiach zajęty bardziej byłem życiem rodzinnym, niż polityką, ożeniłem się, urodziła mi się córka, 5 lat później syn. 12 lat temu zmagalem się z dokładnie z tym samym z czym borykają się dzisiejsi absolwenci – na przemian wysokim bezrobociem i niskimi zarobkami. Kiedy kolejne próby zdobycia etatu spaliły na panewce spróbowałem szczęścia w biznesie. Zaczęło się od Allegro, potem otworzyłem sklepy z odzieżą używaną i zabawkami w Ostródzie i Olsztynie.

Wtedy wydarzyło się coś co poczytuję jako największy do tej pory swój osobisty, zawodowy i społeczny sukces. Sam wynalazłem mieszkanie w centrum Ostródy na parterze, sam wynegocjowałem z jego mieszkańcami jego zakup i ich wyprowadzkę (byli w poważnych kłopotach finansowych). Pozyskałem kredyt, spłaciłem ich długi (i jeszcze zostało im na rękę kilkanaście tysięcy złotych) zorganizowałem dla nich zakup mieszkania o kilka metrów większego i w lepszym standardzie, w odległości zaledwie 500 metrów od poprzedniego. Ta rodzina (para młodych ludzi z dwójką dzieci i ich chory wujek) zyskali szansę na nowy start. A ja zyskałem mieszkanie na parterze w ścisłym centrum miasta, który rzecz jasna zacząłem szybko przekształcać w lokal użytkowy. Oczywiście żyjemy w III RP i to przekształcenie kosztowało mnie wojnę z biurokratami z Nadzoru Budowlanego i Ochrony Zabytków, ale nie tylko dałem im radę, ale i przy okazji załatwiłem ogrzewanie z sieci miejskiej dla całej kamienicy przy ul. Kopernika 2, na które mieszkańcy czekali od 30 lat. Zrozumiałem wtedy, że działanie dla siebie ma tylko wtedy sens, kiedy służy i innym.

Niestety po roku od zamknięcia firmy moją działalnością zainteresowały się służby skarbowe. Walczyłem zaciekle półtora roku z biurokratyczną machiną, bezwzględną i bezmyślną, pozbawioną nie tylko sumienia ale i krztyny rozsądku. Kiedy zawiódł papier uzbrojony w transparenty pikietowałem przed siedzibą UKSu w Olsztynie. Zainteresowałem swoją sprawą media, chciałem iść za ciosem, ale wtedy moja żona przestała radzić sobie psychicznie z tym wszystkim i tak długo nalegała na emigrację, aż uległem. Padło na Hiszpanię. To była chyba najbardziej dramatyczna i brzemienna w skutkach dla mojego życia decyzja. Spędziłem tam niemal trzy lata. Wiele się nauczyłem, przede wszystkim języka, mnóstwo zobaczyłem i doświadczyłem. Spełniłem swoje marzenie o posiadaniu własnej małej knajpki nad brzegiem morza Śródziemnego i choć ten epizod trwał krótko, dowiedziałem się na własnej skórze jak to jest być jednocześnie kucharzem, kelnerem i managerem w gastronomii.

Od dwóch ponad lat znowu jestem w Polsce i szukam swojego miejsca i swojej drugiej szansy. Nauczyłem się cierpliwości. Czuję, że te wybory samorządowe będą dla mnie przełomowe, że zacznę zajmować się tym do czego jestem naprawdę powołany.

Dlaczego chciałby Pan pełnić funkcję Burmistrza Iławy?

Sprawy samorządowe od zawsze były mi bliskie. Interesują mnie wspólne sprawy, jakość życia publicznego. Z Iławą jestem związany od 1985 roku. Widziałem z jakim trudem przechodzi transformację ustrojową, jak wielu ludzi zapłaciło za to wysoką cenę. Miasto o tak ogromnym potencjale rozwija się od lat bardzo wolno, nie widać ze strony obecnych władz żadnego pomysłu na promowanie Iławy, stworzenie tu dobrego klimatu do inwestowania i wypoczynku. Traktuję stanowisko burmistrza jako posadę urzędową, którą obejmuję na podstawie 4 letniego kontraktu z obywatelami miasta, którzy mnie wybrali. Zobowiązuję się jako taki urzędnik ciężko pracować, koordynować działania wszystkich ludzi w mieście, którzy chcą coś z siebie dać ogółowi. Chcę być bardzo otwartym i przyjaznym burmistrzem wobec mieszkańców, a bezwzględnie upartym i skutecznym wobec podmiotów i instytucji zewnętrznych. Planuję zmienić Iławę w nowoczesne, prężne, wyjątkowe miasto, z którego nie będzie się chciało wyjeżdżać.

Prosimy o sformułowanie maksymalnie pięciu deklaracji, które składa Pan wyborcom w swojej

kampanii.

ATRAKCYJNY WIZERUNEK. Profesjonalnie wypromujemy i będziemy konsekwentnie budować turystyczną i rekreacyjną markę Ławy poprzez organizowanie licznych, oryginalnych imprez, (nie tylko w sezonie letnim) wydarzeń kulturalnych, artystycznych i sportowych. Wykreujemy nowy symbol miasta, który stanie się w ciągu kilku lat rozpoznawalny w całej Polsce, a nawet poza jej granicami. Aktywnie będziemy szukać pozabudżetowego finansowania dla wszelkich tego typu przedsięwzięć,

ZACIEŚNIANIE WIĘZI LOKALNYCH. Zaktywizujemy lokalnych przedsiębiorców i wszystkich mieszkańców, którzy mają wolę i energię do działania poprzez regularne i częste z nimi spotkania, wymienianie się pomysłami, wspólnie będziemy szukać sposobów na realizację celów służących mieszkańcom Ławy,

SAMORZĄDNOŚĆ NIE TYRANIA. Damy więcej wolności i podmiotowości dla podległych miastu placówek i instytucji, skończymy ze szkodliwą praktyką centralnego sterowania z ratusza. Dość atmosfery strachu i poniżenia w szkołach i spółkach komunalnych,

PRACA I ROZWÓJ. Przygotujemy rzetelną, szczegółową ofertę inwestycyjną w postaci atrakcyjnych i pomysłowych materiałów poligraficznych i filmowych, które będą rozpowszechniane na targach, w Internecie i mediach w całej Europie, będą także trafiały bezpośrednio do wielkich firm z branż, które mieszkańcy chętnie widzieliby w Ławie. Uchwalimy szczegółowy plan zagospodarowania przestrzennego dla Wielkiej Żuławy, będziemy konsekwentnie dążyć do uzbrojenia położonych na jej terenie działek i budowy stałej przeprawy na wyspę,

TROSKA O WSPÓLNE PIENIĄDZE. Postawimy zdecydowaną tamę dalszemu zadłużaniu miejskiej kasy. Bardzo ostrożnie będziemy korzystać z funduszy unijnych biorąc pod uwagę długoterminowy bilans zysków i kosztów z tym związanych.

Jaki główny cel chce Pan przedstawić dla miasta na najbliższe 4 lata?

Jako burmistrz dołożę wszelkich starań by Ławianie odzyskali wiarę w lepszą przyszłość, by obudzili swój wewnętrzny potencjał i chętniej zakładali na miejscu nowe firmy. Zainteresuję Ławą inwestorów tworząc kompleksową, czytelną i atrakcyjną ofertę opartą na naszych rzeczywistych atutach jak obecność bardzo ważnego węzła kolejowego. Nie będę z tą ofertą czekał biernie na klienta jak babinka na targu sprzedająca pęczki rzodkiewek, tylko zacznę ją aktywnie prezentować wszędzie tam gdzie takich inwestorów można spotkać (targi, konferencje). Za mojej kadencji Ława zyska nowy symbol, niezwykle, niepowtarzalny znak rozpoznawczy (budynek, budowla, bądź instalacja artystyczna) która zostanie wybrana w postaci żmudnego procesu konsultacji społecznych i w nieodległej przyszłości stanie się odpowiednikiem (oczywiście przy zachowaniu odpowiednich proporcji) paryskiej wieży Eiffla czy londyńskiego Big Bena, albo co najmniej świebodzińskiego Jezusa. :). Ława musi się zacząć kojarzyć ludziom w Polsce i w Europie z czymś wyjątkowym. Nie z więzieniem, jeziorem czy żaglówką, ale czymś co jest tylko u nas.

Prosimy wskazać główne priorytety rozwoju miasta.

Obecny samorząd bardzo wytrwale przez ostatnich 8 lat pracował, żeby obrzydzić Ławianom ideę miasta turystycznego. Mieszkańcy naszego miasta przestali wierzyć, że Ława może stać się silną turystyczną marką, bo wybudowanie jednego czy dwóch nowoczesnych hoteli to stanowczo za mało, żeby zmienić oblicze całego miasta. Ja uważam, że możemy czerpać nieporównywalnie większe dochody z turystyki niż dotychczas stosując się do kilku prostych zasad, które, jak mogłem zaobserwować w Hiszpanii naprawdę działają. Będę bardzo aktywnie działał na rzecz

zaktywizowania terenów wokół Małego Jezioraka by skoncentrować tam znacznie większą niż dotychczas ilość usług, handlu i gastronomii. Ma być „gęsto” i atrakcyjnie wizualnie. Niemal wszystkie popularne, turystyczne obszary na całym świecie na tym właśnie bazują. Efekt skali powoduje znaczący wzrost zainteresowania takim terenem zarówno turystów jak i mieszkańców. W ślad za tym chcę zapoczątkować zmiany na Starym Mieście, zmodernizować ten kluczowy fragment naszego miasta. W pierwszej kolejności poprzez uporządkowanie samego placu i przebudowę fontann na bardziej nowoczesne, w dalszej kolejności lifting elewacji budynków. „Druga noga” miejskiej gospodarki to oczywiście przemysł i nowoczesne usługi. Jak już wspominałem trzeba zrobić profesjonalną ofertę inwestycyjną i dobrze ją sprzedać. Zrobi to tylko człowiek pracowity, uparty, który wie do czego dąży i po co. Uważam, że jestem właściwą osobą do takiego zadania. Pora przełamać kompleks „Swedwoodu”, „dziękując” w wyborach tym, którzy za tę dzisiejszą sytuację na ławskim rynku pracy ponoszą odpowiedzialność.

Ugrupowanie, z którego Pan startuje, jest sceptycznie nastawione do instytucji europejskich. Czy jako burmistrz Ławy korzystałby Pan ze środków unijnych na pokrycie kosztów największych inwestycji miejskich? Jeśli nie, to z jakich środków chciałby Pan je finansować?

Jestem przeciwnikiem zadłużaniu się na poczet inwestycji z UE. Kłamliwie wmawia się ludziom, że to prezent z Brukseli, a bez niego nic byśmy sami nie zbudowali. Dotacje niszczą wolną konkurencję i prowadzą do rozrostu biurokracji, wprowadzają szkodliwe wyobrażenie, że można stymulować rozwój w oderwaniu od realiów ekonomicznych. Nie zmienię dziś jednak ustroju i układów panujących w UE, ale nie chcę przykładąć ręki do tego szaleństwa rozpasanych, bezsensownych inwestycji jak lotniska w lesie czy zimne termy. Naoglądałem się w Hiszpanii jak sztucznie napędzona dotacjami koniunktura budowlana wpędza cały kraj w głęboki kryzys. Widziałem całe kwartały ulic, chodników i latarni na totalnych pustkowiach, autostrady przez góry prowadzące znikąd donikąd, którymi przejeżdża 500 aut na dobę, lotniska budowane dla niespełna 100 tysięcznych miast. Rozwijać się trzeba przede wszystkim za własne środki i mądrze gospodarować tym czym sami dysponujemy, nawet jeśli początkowo jest tego niewiele. Dopuszczam jednak możliwość wzięcia dotacji z UE, ale tylko na takie przedsięwzięcia, które będą miały głębokie ekonomiczne uzasadnienie. Na dziś przychodzi mi na myśl tylko most na Wielką Żuławę bo to pozwoli rozkręcić tam wielki inwestycyjny i budowlany boom, a to zapewni duże wpływy z podatków od nieruchomości do miejskiej kasy. Nie wolno się rzucać na dotacje jak pies na kość, bo każda taka inwestycja generuje konieczność zwiększania zadłużenia na wkład własny. Wiele z takich przedsięwzięć obwarowanych jest także licznymi biurokratycznym obostrzeniami, które mogą sprawić, że w szybko zmieniającym się świecie dany obiekt za kilka lat okaże się finansową kulą u nogi.

Ławianie od wielu lat czekają na inwestorów, którzy poprawią sytuację na lokalnym rynku pracy, jednak z marnym skutkiem. Jaka jest Pańska recepta na bezrobocie w Ławie?

Bardzo dobra oferta inwestycyjna dla inwestorów z zewnątrz to jedno, ale z bezrobocia i marazmu możemy uwolnić się przede wszystkim własnymi rękami. Kluczem do poprawy sytuacji na lokalnym rynku pracy są miejscowi przedsiębiorcy i Ci którzy już są i Ci, którzy pragną się nimi stać w najbliższym czasie. To oni tworzą miejsca pracy i oni mają najlepsze pomysły, żeby wyrwać Ławę z matni małej różnorodności ofert i żenująco niskich płac. Pora by wolny rynek zawitał wreszcie i na ławski rynek pracy i pracodawcy zaczęli konkurować o dobrych pracowników lepszymi warunkami zatrudnienia i wyższymi zarobkami. A stanie się tak wtedy kiedy samorząd przestanie „grać” pod dyktando wąskiej grupy przedsiębiorców, którzy swoją pozycję rynkową budują na plecach wyzyskiwanych minimalnymi pensjami Ławian. Wierzę w dobroczynne skutki panowania prawdziwie wolnej konkurencji i zrobię wszystko, żeby taka na dobre zagościła nad Jeziorakiem. Może to i naiwne, bo przecież „na układy nie ma rady”, ale to w rękach wyborców spoczywa moc by jednak „dać radę”. Skoro jest okazja coś zmienić i to diametralnie, trzeba z niej skorzystać. Jako burmistrz

będę regularnie i często spotykał się z lokalnymi pracodawcami, by wspólnie dyskutować nad działaniami, które ułatwią im inwestowanie. Żadnego nie będę jednak uprzywilejowywał. Jestem przekonany, że jeśli sami pokażemy, że potrafimy być dynamiczni i przedsiębiorczy szybko pojawią się i zewnętrzni inwestorzy.

Czy i w jaki sposób chciałby Pan poszerzyć ofertę kulturalną Iławy?

Chcę zaktywizować lokalnych działaczy, sięgnąć do ich głów pełnych wspaniałych pomysłów. Trzeba tylko otworzyć się na to co ludzie mają do zaproponowania. Ciekawe, twórcze, realistyczne do sfinansowania pomysły będą zawsze przeze mnie wspierane całą moją energią i jestestwem. Widzę potrzebę organizowania w Iławie wielu mniejszych i większych imprez muzycznych, plenerów artystycznych, potrzebę wprowadzenia sztuki nowoczesnej w przestrzeń publiczną, której dziś w Iławie praktycznie nie ma. Można to osiągnąć przekonując lokalnych działaczy, że samorząd im sprzyja i jest otwarty na ich koncepcje.

Czy, według Pana, miasto powinno się bardziej angażować finansowo we wspieranie lokalnego sportu i kultury?

Organizacyjnie, jak najbardziej tak, ale finansowo w minimalnym zakresie. Otóż wydarzenia sportowe i kulturalne powinny być wspierane przez prywatne podmioty i one będą robić to tym chętniej im chętniej będzie z nimi współpracował samorząd udostępniając niezbędną do poszczególnych wydarzeń infrastrukturę. Jako burmistrz będę z najwyższą troską i rozważą dysponował publicznymi pieniędzmi. Nie będę szczędził swojego czasu i zaangażowania, by przekonywać sponsorów do finansowania takich wydarzeń, ale będę nader skąpo dysponował publicznym groszem na przedsięwzięcia nie kwalifikujące się jako te pierwszej potrzeby.

Jak, Pańskim zdaniem, powinna zostać zagospodarowana wyspa Wielka Żuława?

Najpierw most, albo chociaż wydajna, działająca cały rok przeprawa promowa w okresie przejściowym. Bez tego wszelkie dywagacje o zagospodarowaniu wyspy pozostaną czysto akademickie. To jest jedno z nielicznych działań, na które wg mojego obecnego rozeznania warto będzie pozyskać fundusze europejskie i będzie to miało ekonomiczny sens dla miasta. Ta wyspa jest naszym wspólnym dziedzictwem i bezcennym dobrem i każdy mieszkaniec i mieszkanka Iławy powinni mieć zawsze do niej swobodny dostęp. Nie wyobrażam sobie by ją sprzedać w całości jakiemuś pojedynczemu inwestorowi, to byłby sabotaż wobec Iławian. Widzę dla ponad 80 hektarów Wielkiej Żuławy bardzo różnorodne funkcje. Jako burmistrz dołożę wszelkich starań, żeby uchwalić dla tego miejsca szczegółowy plan zagospodarowania przestrzennego, podzielić wyspę na działki i rozdysponować je między wielu inwestorów. Sprzedać tylko część, a część wydzierżawić. Widzę tam miejsce na jeden średniej wielkości hotel (nie większy niż Tiffi), małe, urokliwe osiedle dwupiętrowych kamieniczek, z wąskimi brukowanymi uliczkami pełnymi sklepików, barów, hosteli, z rozległym rynkiem, który tętniłby życiem cały rok. Wzdłuż części wschodniego brzegu wyspy chciałbym, żeby powstała malownicza promenada długości kilkuset metrów, której światła odbijałyby się w tafli Jezioraka i byłyby doskonale widoczne od strony miasta. Na Wielkiej Żuławie mogłoby mieszkać w przyszłości na stałe nawet kilkuset mieszkańców i co najmniej kilka razy tyle turystów i osób przebywających tam sezonowo. Poza tym widzę tam miejsce na działalność usługową, rzemieślniczą, ale także biurową. Pozostawiłbym ok 60% wielkiej Żuławy niezbudowanej, utworzył tam rozległe błonia, na których mogłyby się odbywać duże imprezy plenerowe, koncerty dla nawet 20-30 tys ludzi.

Z jakim hasłem idzie Pan do wyborów?

Buduj z nami nową Iławę.

Dziękujemy za rozmowę.

Dziękuję.

Źródło: <https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/51480-tomasz-kiejstut-dabrowski-mam-pomysl-na-ilawe>